

FUNDACJA GENERAL ELŻBIETY ZAWACKIEJ

Biuro i Muzeum Pomorskiej Armii Krajowej

oraz Wojskowej Służby Polek

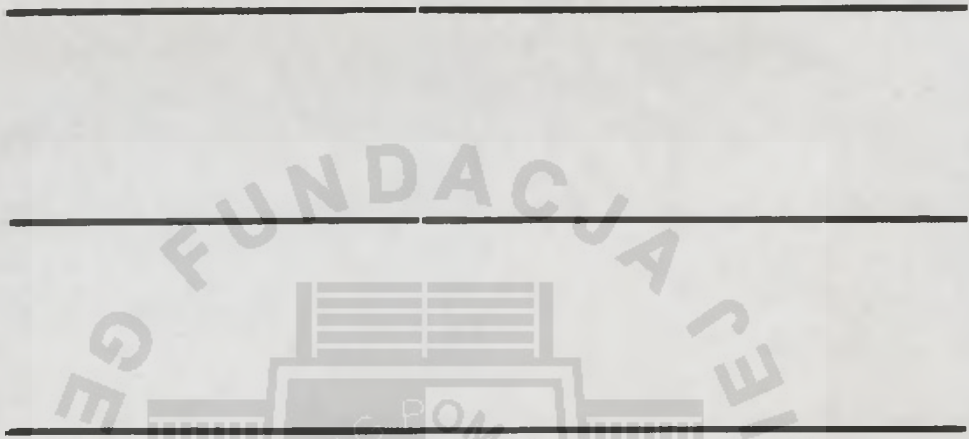
87-100 Toruń, ul. Piłsudskiego 100 tel: 0048 56 85 22 186

e-mail: fapak@wp.pl; www.zawacka.pl

K. Kin. VI 1998

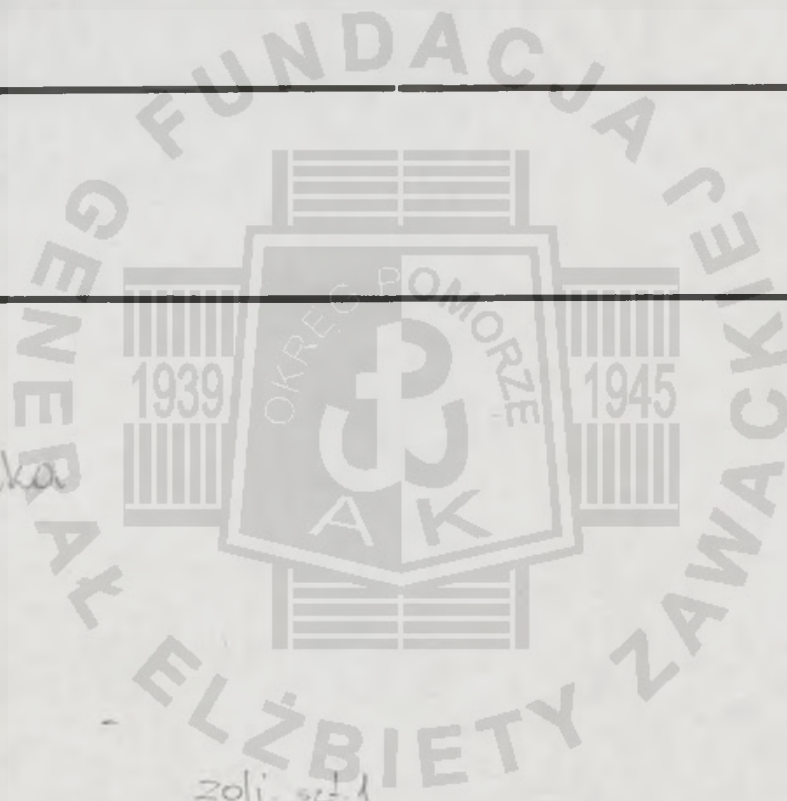
S. G. - IX '01 - opr. pod

D. Sker. - II '14 - opracow.



kontakt

H. Kobernicka



zofia.sci

AK
Lwów

CYPARA Zofia

zam. Skaczkowska

ps. „Bożena”, „Wanola”

986/WSK

SPIS ZAWARTOŚCI TECZKI — CYPARA Zofia
zam. Skieczkowska
T. 986/WSK

✓ I/1. Relacja ✓

I/2. Dokumenty (sensu stricto) dotyczące osoby relatora —

I/3. Inne materiały dokumentacyjne dotyczące osoby relatora —

II. Materiały uzupełniające relację —

III/1 — Materiały dotyczące rodziny relatora —

III/2 — Materiały dotyczące ogólnie okresu sprzed 1939 r. —

III/3 — Materiały dotyczące ogólnie okresu okupacji (1939-1945) —

III/4 — Materiały dotyczące ogólnie okresu po 1945 r. —

III/5 — inne —

✓ IV. Korespondencja ✓

✓ V. Nazwiskowe karty informacyjne ✓ k. 9

✓ VI. Fotografie ✓

I/1. RELACJA

- relacja wtasma, Koszalin 1998, rkps (kopia), k.14
s. 1-14



Zofia Skerakowska
 z d. Cypara - ps. "Bożena" - "Wanola"
 c. Janna i Magdalena z d. Kmarra
 ur. 29. vi. 1916 r. w Dukli.
 wyksz. - średnie-gimn. kum.
 zawód ojca - wspólnik państw.
 - " - matki - nauczycielka
 rodzeństwo: siostra - Waleria de Dampierre Suwał
 - " - brat - Jan Cypara
 praca zaw. do 1939 r. Kancelaria adwokacka
 - sekretarka.
 St. wojsk.: porucznik - leg. nr 22715
 M.O. d. - Londyn
 pełn. funkcje - Komendantka N.S.K -
 Insp. Górn. Kamionka Str. -
 Ref. zaop. Insp. Górn. ka
 odznaczenia: - Krzyż AK
 - 4-letni medal W.P.
 - Krzyż Partyzantki
 - Hon. Odznaka Sybiraka

W szeregi AK wstąpiłam w r. 1942 -
w Kamionce Str. - Insp. Sokal.

Na przełomie 1942/3 komenda Inspekt.
została przeniesiona do Kamionki Str.
(Insp. Poln. - krypt. Torfowiska) - z obwodami:
Kamionka Str., Radziechów, Sokal.

obsada osobowa -

Kpt. Artur Feja ps. "Wojstaw" Kom. Insp.

km. Józef Dobiecki - kom. obwodu Kamionka Str.

sierż. Dziubiński - " " Radziechów

pot. rez. Stanisław Panatowicz - Sokal

Zofia Skerowska "Bożena" Komend. W.S.K.

W.S.K. w tym czasie liczyła 51 członkin,
głównie w sferze łączności, sanittarnej,
intendencji.

Ja - jako kom. WSK byłam w stałym
kontakcie z komend. obwodów.

Kobiety uczestniczyły w wielu akcjach
przeznaczanych przez AK. To one piły
i powielały biuletyny, prasę podziemną
oraz materiały potrzebne do szkolenia
kadry oficerskiej, podoficerskiej i żołnierskiej
w oddz. lesnych. Materiały te również
rozwoziły.

Ja osobście - często w towarzystwie
kol. Jaremy Nojcek - ps. "Zosia" jeździłam

w teren Inspektoratu. Robiłam to dlatego,
 że posiadałam autorytarny ausweis wydany
 przez Straßembauamt gdzie byłam
 zatrudniona. Ausweis ten upoważniał
 mnie do przejazdów w charakterze kuriera
 tej instytucji, do przejazdów w obrębie
 miast Kamionki Str. Radziechowa i Sokala.
 O wartości tego dokumentu przekonałam
 się kilkakrotnie podczas kontroli pociągów.
 Kol. Jozna była mi b. pomocna w tym
 gdyż znała b. d. język niemiecki.
 Wyjazdy te były b. ryzykowne, przewo-
 ziliśmy bowiem nie tylko broń,
 lecz również bronie.

Wreszcie Komenda zwracała się do
 nas o pomoc w zorganizowaniu szkoleń
 na szkolenie wojskowe. W szkoleniach
 brali udział również kobiety.

W ciągu drugiego półrocza 1943 r.
 liczba członkin WSK wzrosła do 144.
 Doniosłam o tym w raporcie do KO
 złożonym na ręce kol. H. Kobernickiej
 ps. Żywa Jura

Wielki ścian ten nie utrzymał
 się długo - na przełomie 1943/4
 rozpoczęła się ofensywa radziecka.
 W styczniu wojska 1-go Ukraińskiego

Frontu weszły w granice Polski -
na Wołyniu, w połowie kwietnia front
ustalił się na linii Tarnopol - Brody -
Kowel. Obwody Radziechów i Kamionka Str.
zwalrzały się na zaplecze frontu niemieckiego. Tu też zwalrzały się spechane
z Wołynia bandy U.P.A., które wspomogły
już istniejące, mordujące w okolicznych
wsicach Polaków.

Wskutek masowej ucieczki ludności
polskiej na zachód, już w marcu Inspektorat
znajdował się w stanie likwidacji -
utrzymał się tylko obwód Kamionka Str.
z 955 ludźmi - zwalrzała również do
połowy (72) liczba członkin WSK. - walecy
jednak podkreslić, że pozostałe członkinie
organizowały pomoc uchodźcom - zapewniwszy
im schronienie w polskich domach
do czasu wyjazdu na zachód.

W Dniu 19.V. 1944 - meldunek służby
informacyjnej okngowej Delegatury
Regonu donosił, że w pow. Kamionka Str.
w której Polacy stanowili ok. 40% ludności
mają zabra resztę ludności.

W lipcu 1944r. w przededniu ofensywy
radzieckiej Inspektorat Płn. już nie

istniał. Oficerowie i grupy istniejące
 oraz części kompanii WSK zostały skierowane
 na teren Inspektoratu Podziemnego
 (m.p. Bóbrka) kpt. Feja jako „Lech” objął
 stanowisko 2-cy komendanta tego Inspek-
 toratu na czas absencji „Burka”. Dowódcą
 sił samoobrony tego Inspektoratu
 por. Panasiwicz „Bniały” rozpoczął
 w Starym Siole formowanie oddziału
 leśnego (2/10 p.p AK) - ja objąłem stanowisko
 ref. d/s zaopatrzenia. Od tego czasu
 porostepowałem w stałym kontakcie
 z kpt. Feją i por. Panasiwicem.

2. Pewnego dnia w towarzystwie
 kpt. Feji i „Julii” (nazwa kłamliwa) (nazwa kłamliwa)
 przewożąc materiały do Od - na skrajni
 lasu zostaliśmy ostrzelani przez patrol
 niemiecki. Granat, który wybuchł blisko
 ogłuszył mnie - straciłem przytomność.
 Julia, która nyma bez szwanku -
 przykryła mnie gałszami i poszła
 po pomoc. Po kilku godzinach zostałem
 przewieziony w prebraniu na wieśniaczkę
~~zostałem przewiezony do szpitala -~~
 stwierdzono ostrzegę mózgu, wskutek
 długiego leczenia na ziemi, dostałem

zapalenia nerek a później zapalenie
płuc. Po 2-ech tygodniach pobytu w szpitalu
próciłam. Wkrótce po tym Sowici przenieśli
do Lwowa. Część żołnierzy z naszych oddziałów
zgodziła się do Armii Kościuszkowskiej.

Przeważająca część nie ujawniła się do tego
je nie zaliczam. Wielu owo, które nie ujawniły
zostało aresztowanych.

W tym czasie wspólnie z por. Janasiewiczem
organizowaliśmy prezent dużej grupy
na zachód do Jarostawia, gdzie miałyśmy
ooling. Udało mi się to z rasy.

Wkrótce w przeddzień następnego wyjazdu
zostałam aresztowana przez c.k.w. To dzisiaj
nie wiem jak to się stało, z początku
myślałam, że wydeje mnie ktoś z grupy
„wyjebadziacych”, bo w śledztwie pisałano
o Jarostaw, ale później zorientowałam się,
że o tym dowiedzieli się z listu, który
właśnie u mnie prokuratorem wzięli.

Schwytano mnie na ul. oficerskiej -
podjechał samochód z którego wyskoczył
oficer c.k.w. i wepchnął do wozu. Całe
serce w tym czasie przechodziła
tamtośdy do zorczyń domu w którym
mieszkałam i to ona ostrzegła wszystkich
wchodzących do mojego mieszkania -

- 6 -

dowiedziałam, że o tym, po powrocie
z zeznania ool inż. Wawotnego, członka
AK. Zdziwił się, że nie znam nawet
jej nazwiska.

Seok jakiego doznałam w tej chwili
był spowodowany nie tyle faktem
wpadki, ale tym, że miałam przy sobie
nazwiska i adresy osób, które miały
zarem ze mną jechać na zachód.

Zdawałam sobie sprawę z tego, że jeśli
to przy mnie znajdę, to raczej się
dalece orientowanie, a ja „zostanę kapusiem”

W czasie 4-dobny trwającym przesłuchaniu
przez kilku nastu śledczych, bez chwili
smu - udało mi się wyjść do ubikacji
i ponownie adresy do pamięci (całe nieszczęście,
że przy zatrzymaniu nie przeprowadzono
więcej robót.)

Po tym drugim przesłuchaniu (metoda
nie wspominałam) musieli mnie do przyznania
się, zwłaszcza, że trochę dowodów znaleźli
w moim mieszkaniu. Udało mi się
załatwić jakie funkcje pełniłam, „byłam
tylko ksermistrką”

W nocy doprowadzono mnie
do więzienia przy ul. Łęckiego.

Było to, to samo więzienie w którym w 1941 r. zostało zamordowanych kilka tysięcy więźniów. Jako nadany świadek tej zbrodni popełnionej przez okkupańskie władze niemieckie, że wyjdę z tych murów żywa.

Do 2-tych miesięcy prześluchiwań - przeważnie nocą - w pojedynczej celi stensłam przed Sądem Wojennym - wyrok 10-let + 3 lata pozb. praw obywat. § 58, 11, 1a - jest to paragraf dla zdrajców, podk. org. i inne zbrodnie przeciwko władzy radzieckiej. Ulga w tym był fakt, że przed sądem stensłam sama jedna.

Do wyroku zaprowadzono mnie do celi w piwnicy o pow. 12 m² - byłem 16 osobę - miejsce miały na progi obok suchymocnej „parazy.” Do kilku dniach z muru kanalizacyjnej (pewnie kiedyś była tam muszla klozetowa) nastąpił wyściek - po kilku minutach fekalia zalaty całą - nigdy nie zapomnę tej grozy, kiedy na nasze krzyki nikt nie przychodził byśmy pewnie, że w tym kanale utoniemy.

Po pewnym czasie ew. brali nas do innej celi. Po kilku dniach przewieziono mnie do więzienia na Łamarstynowie skąd miał wyruszyć etap na Kofyms. Po przyjeździe tam, zamknięto mnie w kanonie, gdzie przebywałam w ciemnym, zimnym 2 metrowym pomieszczeniu przez 3 dni, bez żadnego pożywienia i wody - nie pomogły moje prośby i walenie w drzwi. Kiedy przeszedł drzwi się otworzyły i żołnierze wraz z sobą, zrobiliam kilka kroków i zemdlałam. Jak się później okazało byli to szereżownicy traf-transportowym tym pojechali członkowie UPA i przestępcy kryminalni, będąc w tym transporcie jedyną rolę mogłam zgrać już w drodze. W więzieniu tym przebywałam tylko 3 tyg, stąd przewieziono mnie do łagru na Gettepcowej. Stąd wyruszyliśmy nas tj. wszystkich członków AK - karnym etapem. Był to odwet za ucieczkę z obozu 17 członków AK.

W dniu 22 listopada 1945 r. załadowano nas do bydzących wagonów - bez żadnych ławek i ogrzewania - 47 kobiet w jednym wagonie. Tym samym etapem jechaliśmy 1.200 mścierzyn. Jechaliśmy trzy

- 9 -

tygodnie, przy 40° mrozech. Całodziennie
pozywienie; kawałek stromej suchej ryby,
kawałek rozozego chleba, raz dziennie
nieco zimnej wody. Ja byłam powieszona
w 5-tym miesiącu ciąży - było również
kilko osób chorych, wistych do tran-
sportu prosto ze szpitala, wystarczająco,
ze był to całonek A.K.

14-go grudnia dotarliśmy do
Seyrok Łagru Potowynka k/Soliteamstea
na Urodu. Po 2-tygodniowej kwarantannie
poszliśmy do pracy - jedne do wyrzbi
lasu, inne do tartaku. Drewo było
potrzebne do budowy elektrowni
nad rzeką Kamą. Nie było opisywać
katorżniczej, morderczej pracy i warunków
bytowych. Ja będąc w ciąży jeszcze w 7-mym
miesiącu pracowałam przy wyrzbie lasu,
bez żadnych ulg - dopiero w 8-mym.
po zostawiono mnie w obrębie Łagru,
pracowałam w pralni - prace b. ciężkie
od 6-tej rano do 18-tej.

28 maja 46r. urodził się mój syn Roman.
Po miesiącu musiałam pójść do pracy.
W Łagru było kilko drzew w pieku
do 2 lat - porostowały pod opieką

- 10

2-dni inwaliderek - jednego z nich była
 była pol. Maria Łajsa. Dziecko moje
 stale chorowało - po przejściu błonicy
 na którą zachorował w 11-mcu groziła
 mu ślepotą - na recepcji w Łagrze była
 pielęgniarke chemka (tam z nad Wotyni), która
 kiedyś pracowała w Odlesie w klinice
 ocznej i miała przy sobie leki - ona go
 uratowała. Jak synek skończył rok
 przenieśliśmy mnie do Łagru w Sielance -
 zapewnił nas, że tam są kobiety
 z dziećmi - okazało się jednak, że
 zaraz po przyjeździe dzieci nam
 zabrano i umieszczono w domni
 dziecka. Wskazanie było nas w m-cu.
 Warunki w samym Łagrze były nieco
 lepsze - pracowaliśmy w inspektoracie
 latem - zimą przygotowywaliśmy
 domiski z torfu na rozsadę.
 Dzie było to prace lekka - pomierzenie
 w piwnicach - norma wyroka nie
 do wykonania, więc nie otrzymywaliśmy
 polski. W Łagrze przebywały oprócz nas
 jeszcze 2 Polki - Danusia Seimer - 17-letnia.
 i Marysia Kowalska (Gatołka) z Warszawy
 z powstania. Z Marysią b. się zaprzyjaźniłam.

Straszna była dla mnie wiadomość, że w tym domu dziecięca przelewają dzieci tylko do roku życia - potem są wyrzucane do nieświadomych miejscowości. Szerszym zbiegiem okoliczności było, że lekarz opiekujący się domem dziecka był Polakiem. Przebywał on tam od rewolucji - po odboju który nie mógł wyjechać. On to uratował moje dziecko przed wywózkiem orzekając, że jest chore - uleżało mu się odwlece wyjazd, aż do chwili mojego uwolnienia. Dziecko miało 2 lata i 7-m-cy.

14 października 1948 r. oznajmiono mi, że zgodnie z piśmieniem KUD mam być przesłana do Soliżan. Po różnych tarapatkach oddano mi dziecko i przesłano do Soliżan. Tam się zorientowałam, że mam być ewoluowana - doszły mnie słuchy, że z tagru w Gorkym Polki już wyjechały - prawdopodobnie byłam tam na łiscie, z resztą Maryna też już wyjechała.

Pod konwojem doprowadzono mnie do pociągu - co ty czas jedziałam w zakamowanym wagonie z innymi kobietami.

W drodze mój syn zachorował - wysadrono-
 mas w otoskopie i umieszczono w więziem-
 nym szpitalu na Lubiance, udręce,
 strasobrono zapalenie płuc. Przebywaliśmy
 tam do końca stycznia - zaniepokojone
 proctuującym się pobytém interwenjo-
 wałam - niestety niestety z tamt. władz
 nie mógł mi powiedzieć dlaczego to
 trwa tak długo. Dziecko było już zdrowe.
 Dopiero przeprowadzona przez emnie głośno
 spowodowała, że przynędi prokurator-
 teri zdziwiony dlaczego przebywam
 w więzieniu - bojąc zwolnienia.
 Po tej wiadomości 2 tygodnie odstawo-
 mnie pod konwojem i więziennym
 transportem do Przesie. W Przesie
 w tym czasie przebywało jeszcze wielu
 Polaków, którzy po kilku miesiący
 czekał na transport do Golski.

Je szczęśliwie przebywałam tam tylko
 2 dni - wraz z grupą kilkunastu
 owów zostęłam odstawo. do Bielskiej Podlaskiej.
 wa stacji oficer WP powitał nas w imieniu
 Rządu Słowami, które wprawiły nas
 w zdumienie „Golska Ludowa dowoduje
 nam wane winy i daje nam możność

- 13 -

rehabilitacji" - Nowe to spowodowały,
 że cała radość z powrotu do ojczyzny
 egasta - było pyłanie - co nas jeszcze
 czeka?

Właściwie odnalazłam rodzinę -
 zamieszkałam na Pomorzu w Drawsku,
 gdzie dzięki tolerancji podjął pracę
 w Prezydium Powiatowej Rady Narodowej -
 w r. 1950 kiedy po prostu wyjechało two
 koralinianie zostawał premissione
 do Prer. WRu - na emeryturę przeszedł
 w r. 1973. -

Syn mój Roman - ten który
 urodził się w Tagne na Uralu -
 jest historykiem - dr. nauk. hum.
 wykłada na Uniwersytecie Gdańskim.
 W r. 1994 założył wspólnie z kol. Z.
 Publiczną prywatną Państwową Wyższą
 Szkołę Humanistyczną w Koralinie.
 Obecnie szkoła liczy 12.000 słuchaczy
 i nadal się rozwija.

Skfenny

Koralin 1998r.

IV, KORESPONDENCJA

- korespondencja z FAPAT, 1988, k. 4, s. 1-6.



FUNDACJA
Archiwum Pomorskie Armii Krajowej
ul. Wielkie Garbary 2, 87-100 Toruń
☎ (0-56) 65-22-186
Konto: WBK II Oddział w Toruniu
10901506-4675-128-00-0

Ld2 /SP3 /WSK/98



SZP

KOBERNICKA Helena

VL PSZCZYŃSKA 19

43-190

MIKOŁÓW

Toruń, 29 04

Szanowna Pani!

Bardzo prosimy o preka-

zanie dołączonego pisma

P. Zofii Skoczowskiej - i jedne

czynie przeproszony za problem.

Podziękujemy Panią serdecznie.

Z wyrazami szacunku -

Małgorzata Cegielska

Dokumenholistka Przeglądu WSI

10.10.1998

przez H. Kobernicką

Toruń 29. VII 1998r.

„Memorial Gen. Marii Wittek”

Lodz 1593/WSK/98

kopia

Pani Zofia Skoczowska

Szanowna Pani !

W kwietniu br. p. Helena Kobernicka przysłała do naszego Archiwum materiały dotyczące Pani służby wojennej. Bardzo za nie dziękujemy. Założyliśmy Pani teczkę osobową nr 986/WSK.

Prosimy jednak, o ile to jest możliwe, o napisanie relacji z Pani służby wojennej według załączonego schematu. Prosimy także o napisanie czegoś więcej na temat Pani koleżanek z AK, o Irenie Wójcik i o łączniczce Julii. Może mogłaby Pani też coś napisać o Pani koleżankach z łagrów, o Danucie Szumer i Marysi Kowalskiej z Warszawy. Może one wcześniej też należały do konspiracji.

Jeszcze raz dziękujemy za przysłane materiały i prosimy o kontakt.

Z wyrazami szacunku

Katarzyna Minczykowska
Dokumentalistka Archiwum WSK
przy Fundacji „Archiwum Pomorskie AK”

zał.:

- 1/ Schemat relacji WSK

Wpłynęło dnia 30.04.98
L.dz. 1046/456/98

23.4.98

Kochana -

ps, p. Stępkowski nie mam, by mam o jakiejś sprawie relacja

Nawracie coś Ci ożyłowa - jakis to nie ielnie
teraz dopiero wroty ta relacja.

Leerus, od krawai - to nie nig' temu daratemia
ale to kol. z tamy szelchny, kolozu jedna
z ostatnich oclasta w 1996 r.
dobry musimy pelenie.

Huga to Skoczowska Lofia, Bostawa
ref. HSK w Konionce Stru.

Barebo dobrze zorganizowana plaud'ka
Pracj mietmaty bandy "Upa" - prauisiono
ja do Lrona sama prau Gostapp - kiedy me
nasita broni to Sokolnik - Szpital w Lronie
a nastepnie w 1994 - tagier na Uoalu.

Placowki Kowu, Strum; Grodek Jajidell, wstep
dlugo sie lotrymaty. Ludzisi polska niomel
w 100% ewakuowata sie na Zachod -

Kosammarne okrutne dni nastaty dla Polakow.
Nowely wdarzyli ciok szpior - bo to byly
fuzisii mrisane wozoway.

Loika to jedyny zlotich 2 zyjacych do dzisniej
ko i Roma nawracie przystalo separumienis
o krawelzine Jaa. Nie wiem czy wycois z tego

4

Tobie się przyda Starość, jak mogłowa, ale przede
miałam kieszonkę
a teraz trochę o sobie.

Gosia to trochę braterska-filolog-uczy x S.O.-Tyski
Zona prawnika - mają ślubną aktywność, tworzą się.
a chłopak'pi brat Marcin, który przygotowuje Ciebie
do nas lekarz - pracuje w Fabrau - Szpital Religii
Wdania x soboty (druga zmartwych - po ślub -
mammy jeszcze z tymi roboty -

kandydatka studiów re-socjalizacji i psychol.
Czy Bóg nie posłucha?

Kosinowy ślub 12.5 br. x Bazylie'ska Franciszka
ka x Oryjan. On kanalar Matt austeri. -
a po ślubie jechał do Ropczy, ^{Ropczy} tam ma
domek po babci - gdzie co roku jechał na parę
miesięcy. Wracam - x pałani,
Goryńskie 4 ile Bóg pomóż. -

Skłamał duży upadek na surowca -
nie obyło się bez wyjątku - upadek na
pół, marmurowa - Haczy po wygnaniu - Bogu
dziękuję bez ślania. Taka jest do niego.

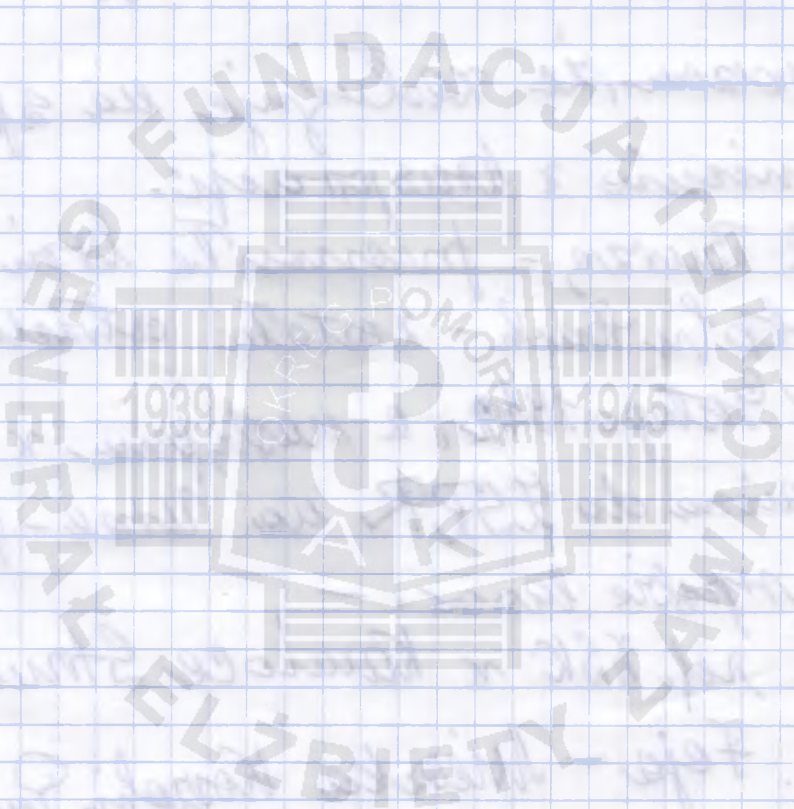
Czym sercem patrzy

Halska

(wzrost)

Te dane podane H Kobernicka 24 IV 1998

6



7. 986

CYPARA ZOFIA

V Naxmislone karty informacyjne

i

T. 986

WSK
Lwów
obw. Kamionka
Strumitowa

CYPARA Zofia

zam. Skieczkowska

ps. "Bożena", "Wanda"

- komendantka WSK w obwodzie
Kamionka Strumitowa

S.G.VI2001

i

T. 986

AK
Lwów

CYPARA Zofia

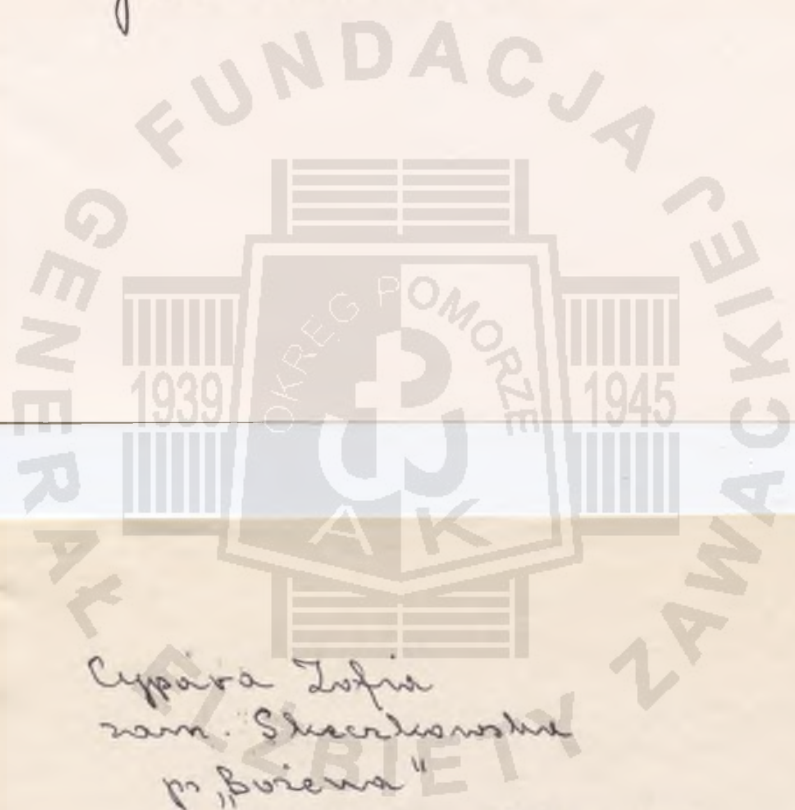
zam. Steczkowska

ps. "Bożena", "Wanda"

K. Min'98

WSK
Lwów

Cypara Lofie
patra: Słowackowska



2

AK
Lwów

Cypara Lofie
nam. Słowackowska
p. "Bojowa"
ref. WSK w imp. Północnym

inf. J. Węziński „Lwowski Obserwator ZWZ, AK” nr. 8 s. 4¹¹
w: Kwestionariusz problemowy nr. 1. 224
Behr '88

SKK
Olegów Lwów
"Orzech"

Skeczkowska Zofia "Bożena"

k-da Obw. Kamionka Str. - kier. ref.

WSK; 4 lata, par. 1, 2

Zofia Kobernicka

SKECZKOWSKA Zofia

ps. "Bożena"

Pomocnik.

Kurierka ze Lwowa do Jarostawia, aresztowana
we wrześniu 1944, do Polski wróciła w 1948.

Referentka WSK w Kamionce Strumiłowej.

Kobernicka H., T. WSK, I/1, s. 27, III/3, s. 1

MGz 2000.

AK
Lwów

HSK
Lwów-Oreski

Cyprara - Skoczowska Łopie
"Porcena"

ref. HSK - Krosznińska Strumitowa od 1943 we
Lwowie, praca w służbie. W 1944 aresztowana
i wywieziona do ZSRR, praca przy wyrobie
łasu. Po powrocie zamieszkała w Krosznie,
Pensjańska

1939

OKRĘG POMORZE
AK

1945

T. 986

HSK

Lwów-Oreski

PKK

obw. Kamionka
Strumitowa

Cyprara - Skoczowska Łopie
"Porcena"

ref. HSK - Krosznińska Strumitowa od 1943 we
Lwowie, praca w służbie. W 1944 aresztowana,
wywieziona do ZSRR, praca przy wyrobie
łasu. Po powrocie zamieszkała w Krosznie,
Pensjańska.

1

PK
Lwów

Cypara - Smerkowska



206 wewnątrz

ferula

Wspomnienia o Zofii Cypara - Skeczkowskiej ps. "Bożena"
ref. WSK - Kamionka Strumiłowa
kierownik Org. por. Artur Łęja
pewiaczka

Placówka w Kamionce Strumiłowskiej była dobrze zorganizowana. "Bożena" była spokojna, zrównoważona, bardzo pracowita - pełna zapału. Niestety, placówka musiała ulec likwidacji z powodu ukraińskich napadów i mordów. Zofia przeniosła się do Lwowa, gdzie byliśmy w bezpośrednim kontakcie. Tutaj pracuje nadal. Wyjeżdża często z pocztą do Jarosławia.

W 1943 r., kiedy szła do partyzantki, w lesie Sokolniki, została ostrzelana przez patrol niemiecki. Ciężko ranną w brzuch przewieziono ją wozem mleczarskim do Lwowa. Po wyleczeniu wróciła do pracy. We wrześniu 1944 r. została aresztowana i wywieziona w głąb Rosji - pracowała przy wyrębie lasów. Wróciła do kraju w 1947 r. i osiedliła się w Koszalinie, gdzie mieszka do dzisiaj. Bardzo ciężko choruje.

H Kobernicka
ref WSK Okręg Lwów
"Orzech"



Wpłynęło dnia 9.11.
Licz. 3192

Włk. Pani
Prof. E. Zawacka
Archiwum NSK
Wroble Garbary 2
95-200 Toruń



~~Janina Złot
ul. Poligonowa 3/17
01-828 Poznań~~



~~Fundacja
Archiwum Pomorskie AK
ul. w Garbary 2
87-100 Toruń~~

~~Nad: Irene Stawiska
Chopina 29-12
20.023 Lublin~~

V. Nazwiskowe karty
informacyjne

1 szt.

T. 986

AK
Lwów

CYPARA Zofia

zam. Skeczowska

zdj. (org.), 1 szt.

T. 986/WSK

AK
Lwów

LYPARA Zofia

Zam. Skeczkowska

ps. „Bożena „Narda”

VI. Fotografie

1. fot. legitym. po powrocie z Uralu, 1949
oryg., (4x5,5), szt. 1
2. zdj. paszportowe, Kossalin (b.d.), oryg.,
(4x6) szt. 1



1. WSK - Jaskółki osobowe
2. T. 986/WSK
3. oryg.
- 4
5. CYPARA Zofia
zam. Skeczowska
ps. "Bożena" "Wanda"
6. 1948r. po powrocie z Tralku (1)
- 7.
8. Opis fot; Najkochanistej mamusi kochajcie
córka Zoska, 1948r. po powrocie z Tralku
ad. 2) refer. WSK - kamiénka Strusiów
J. Świt. 2010r.











CYPARA Zofia



Zakład Produkcyjny w Legnicy
TECZKA DO AKT
SWW 1824-331 ZN-96/1

